Nr. 344 Sobota 29 grudnia 1912 r. (11 stycznia 1913 r.) Rok VII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Prezydent ad honores.

(Wybór nowego prezydenta Republiki Francuskiej).

Dnia 4 stycznia odbędzie się w Wersalu wybór prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. Obie izby, izba posłów i senat złączone w zgromadzenie narodowe przystąpią do wyboru prezydenta Republiki na lat siedem. Będzie to jednak tylko wynik ogłoszony dawno przedtem postanowionego w cichych układach i tajnych kompromisach wyboru osoby najwyższego dostojnika Republiki.

Na długo przedtem toczyły się zażarte walki co do osoby przyszłego prezydenta. Sala kongresu w Wersalu, gdzie odbywa się wybór, nie była nigdy świadkiem tych cichych walk zakulisowych, one zawsze już były skończone, kiedy deputowani i senatorowie wraz z swemi rodzinami i całym orszakiem przyjaciół, krewnych, dziennikarzy i wszelkiego rodzaju politykierów wyjeżdżała pociągiem rannym z Paryża.

Wszystkie dotychczasowe wybory prezydentów z wyjątkiem Sadi Carnota i Feliksa Faure'a były zawsze w pierwszem głosowaniu zakończone, pomimo, że ustawa wymaga do wyboru absolutnej większości głosów.

Rzeczywiście pierwszym prezydentem był Jules Grevy, wybrany jeszcze d. 16 lutego 1871 r. prawie jednomyślnie (519 głosów na 536 głosujących) na zgromadzeniu narodowem w Bordeaux.

W parę godzin potem wybrało jednak to samo zgromadzenie za zgodą Grevy'ego Thiersa „szefem władzy" wykonawczej, poczem d. 12 sierpnia 1871 r. Thiers wybrany został pierwszym faktycznym prezydentem Republiki. Nie długo na tym stanowisku potrafił wytrwać mały dyktator i pogromca komuny.

Adolf Thiers, z przekonania orleanista znalazł się w roku 1871 w położeniu, w jakiem był już przed laty dwudziestu. W teoryi był Thiers monarchistą konstytucyjnym, ale jako historyk Napoleona I nabrał upodobania do dyktatury.

Jako dziecię południa widział się w swej wyobraźni „niezbędnym" dla Francyi „opatrznościowym człowiekiem". Małego wzrostu, wścibski, mający pretensye do znajomości wszystkiego i wszystkich, wielkiego o sobie, swym geniuszu mniemania, już w roku 1849 Thiers usiłował zbliżyć się do Ludwika Napoleona, aby pod formalną Bonapartego dyktaturą pozwolić Francyi zakosztować prawdziwej dyktatury Thiersa.

Ludwik Napoleon miał jednak także swoje „idee". W roku 1871 chciał Thiers także zrobić się „niezbędnym". Wysłany przez Favre w podróż w r. 1871 r. do dworów europejskich wiedział, że z powrotem uzyska upragniony ster rządów.

Zawarcie pokoju i stłumienie komuny było myślą przewodnią jego polityki, tymczasem stolica chciała walki do ostateczności i była ogniskiem myśli demokratycznej, której były minister Ludwika Filipa z całego serca nienawidził.

Thiers przekonał się, że prezydent Republiki jest tylko figurą, że w istocie nie ma władzy żadnej, że musi tylko wykonywać, co mu izba uchwali i ministrowie przedłożą i Thiers zniechęcony przed upływem swego okresu wyborczego już d. 24 maja 1873 dobrowolnie ustąpił. Na drugi dzień po tem przyszedł do steru marszałek Mac Mahon, dopiero w roku 1879 po Mac Mahonie przyszedł do steru Grévy, który był jeszcze przed Thiersem wybrany prezydentem.

Przeciw Grevemu kandydowali bezskutecznie Gambetta, Chanzy, Gallifet. W roku 1885 Grevy po raz drugi został wybrany i znów bezskutecznie kandydowali przeciw niemu Henri Brisson, Freycinet; Markiz de Vogüé w swych „Scènes de la vie parlamentaire" opisał za czyją intrygą utracono starego Grevy'ego.

Przy wyborze jego następcy Sadi Carnota po raz pierwszy powtarzano głosowanie, generał Saussier otrzymał 188 głosów. Po śmierci Carnota, który padł od skrytobójczego zamachu, przyszedł do steru Loubet, ale wtedy 279 głosów padło na umiarkowanego Melina; poraz pierwszy wtedy otrzymał głosy obecny kandydat na prezydenta Paweł Deschanel. Kiedy przed siedmiu laty wybrany został Fallières jego kontrkandydat Doumer otrzymał 371 głosów, a zbyt dużo padły głosy na „Bourgeois, Ribota, Rouviera i Combesa.

Obecnie do wyboru przychodzi czterech kandydatów: prezydent gabinetu, zręczny p. Poincaré, prezydent senatu p. Dubost, nieszczęśliwy, syn inżyniera powiatowego dróg i mostów z Nancy, brat wielkiego matematyka-filozofa, niedawno zmarłego; obok niego z tej samej grupy radykalnej kandyduje senator p. Ribot, który już wiele razy miał głosy na prezydenta Republiki, a nadto ze strony umiarkowańszej prezydent izby posłów p. Paweł Deschanel, który jednak musi na dwa dni przedtem (15 stycznia) stawać do ponownego wyboru na prezydenta izby, co nie musi do uzyskania w dwa dni później większości głosów dnośći; nadto ubiega się o tę godność prezydent senatu p. Antonin Dubost. Niepodobna przewidzieć wyniku wyborów, ale zdaje się, że kandydatura p. Poincaré'go jest najpewniejsza, po nim największe szanse zdaje się mieć p. Ribot.

Nie widzimy jednak w tej walce o najwyższą godność w Republice najwybitniejszych ludzi obecnego czasu we Francyi: niema w szrankach ani p. Clemenceau, ani p. Bourgeois, ani starego p. Combes'a. Ci starzy politycy radykalni nie posiadają już wpływu, a p. Bourgeois sam zresztą do wszystkiego nie jest zdrowia. O p. Combes'ie nikt nie myśli. Marzył o tej godności socyalista p. Millerand, ale obydwaj ci eks-socyaliści ich godzina nie wybiła. P. Clemenceau, jeszcze ważny, a je jeszcze na nich zawcześnie. Jeszcze woda nie wodnie najlepsza głowa w partyi radykalnej, człowiek silnej ręki, który jako szef gabinetu przez wiele lat potrafił rządzić we Francyi, przyprowadził do skutku porozumienie Francyi z Anglią i posiada silny wpływ na zagraniczne gabinety, byłby najwłaściwszym prezydentem Republiki. Posiada za sobą wszystkie szanse, prócz jednej: brak mu potrzebnych do zwycięstwa 450 głosów, jego polityczni przeciwnicy z pewnością go nie wybiorą, a jego przyjaciele w obozie radykalnym tak go się obawiają, że się go pierwsi wyparli i zwrócili się do dwóch innych kandydatów radykalnych. Wybór rozstrzygać się będzie między p. Poincaré a p. Ribot.

Ale bo też prezydent Republiki francuskiej nie potrzebuje być człowiekiem silnej władzy, gdyż nie ma nic do rządzenia we Francyi. Nie ma nawet porównania między prezydentem Stanów Zjednoczonych a prezydentem Republiki francuskiej. W Ameryce prezydent rzeczywiście rządzi, tam on jest faktyczną władzą wykonawczą, a jego sekretarze stanu, czyli jego ministrowie, przez niego mianowani, przed nim są odpowiedzialni i od niego zależni. Inaczej we Francyi: tam prezydent Republiki jest tylko malowanym szefem, ma spełniać obowiązki reprezentacyjne, witać monarchów przyjeżdżających do Paryża i oddawać wizyty zaprzyjaźnionym królom. Mianuje wprawdzie ministrów, ale na ich wybór ma najmniejszego wpływu, wybiera tylko nazwiska z listy kandydatów, przedłożonych mu przez prezydenta izby deputowanych i prezydenta senatu i pozatem nie ma nic więcej do mówienia. Jeden z byłych prezydentów powiedział: *Pendent toute ma présidence je ne suis pas constitutionnellement*. P. Emil Faguet, członek akademii francuskiej i jeden z najwytworniejszych krytyków literackich, napisał w czasie cały szereg rozpraw o współczesnej Francyi, w których z niesłychanym talentem wykazał, jak fałszywy liberalizm i demokracyi, które sobie upodobała w zupełnym braku kompetencyi, *le culte de L'incompetence* — nazywa to p. Faguet, demokracya francuska chce doprowadzić do prawdziwego panowania ludu: *elle veut tout faire par elle même*; chce rządzić jak ongi demokracya ateńska na Pnyx'ie, ona też to stworzyła malowanych prezydentów, których historyk francuski nazywa *chef d Etat ad honores*. Jeden z takich, dziewiąty z rzędu, za parę dni sprowadzi się do Pałacu Elizejskiego.

W. L.

Von Jagow.

Następca Kiderlen-Wächtera na stanowisku sekretarza spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej von Jagow jest dyplomatą młodym, (urodził się w 1863 r.), który dzięki protekcyi Bülowa niezwykle szybką zrobił karyerę, awansując odrazu ze skromnego posła w maleńkim Luksemburgu na ambasadora w Rzymie. Wielkiego doświadczenia nie ma więc nowy kierownik niemieckiej polityki zewnętrznej poza sobą z większych stolic europejskich nie zna żadnej z pracy dyplomatycznej oprócz Berlina i Rzymu. Zresztą uchodzi p. Jagow za człowieka zdolnego i pracowitego. W przeciwieństwie do rubasznego „szwaba" Kiderlen-Wächtera jest on gładkim, giętkim salonowcem. Pod względem sympatyi i przekonań politycznych ma być zwolennikiem Anglii. Prasa niemiecka, a szczególnie szowinistyczna, wita nowego sekretarza stanu bez entuzyazmu.

Pan Jagow jest jedenastym z rzędu, który obejmuje kierownictwo urzędu zagranicznego. Państwo niemieckie ma, jak wiadomo, jednego tylko odpowiedzialnego ministra: kanclerza Rzeszy. On też wyłącznie reprezentuje politykę wewnętrzną i zagraniczną Niemiec. O ile sekretarz spraw zagranicznych na sprawy swego urzędu wpływ wywiera, zależy to od niego samego. Pod rządami kz. Bismarcka sekretarze państwowi byli tylko wykonawcami

jego woli, ale i w erze „nowego kursu" nie brakowało także takich, którzy nieinaczej pojmowali swe zadanie.

Z Pragi.

Donosiliśmy już o wiecu, który odbył się przed paru dniami w Pradze e x r e wywłaszczenia polaków przez rząd pruski.

Głównym organizatorem wiecu był redaktor Hworka, którego w tym roku gościliśmy u nas w Kijowie.

Przewodniczył wiecowi prof. Velich; zagaili zgromadzenie wypróbowani przyjaciele polaków, redaktor Hvorka i sekretarz izby handlowej, Havacek, przedstawiwszy dzieje polityki germanizacyjnej rządu pruskiego w Poznańskiem, poczem wstąpił na mównicę, powitany gorącymi oklaskami, poseł Kramarz i w przemówieniu swem zwrócił uwagę na potrzebę sprawiedliwego i uczciwego traktowania polaków przez rząd rosyjski w interesie całego wielkiego państwa rosyjskiego. „Polacy są oporą dla całej słowiańszczyzny — mówił Kramarz—a więc i dla Rosyi przed naciskiem germanizacyjnym, dlatego też Rosya powinna z akcyi wywłaszczenia wyciągnąć odpowiednie konsekwencye". Z drugiej strony wzywał Kramarz polaków, aby zawsze uznawali solidarność słowiańską, wszędzie czuli się słowianami i występowali w interesie jedności słowiańskiej. W końcu mówca życzył polakom poznańskim siły i energii, aby mogli doprowadzić do wyniku pomyślnego walkę, którą im narzucono.

Podczas przemówienia następnego mówcy, d-r Fiericha, wszedł na salę znany malarz i poseł Włodzimierz Tetmajer, przybyły umyślnie do Pragi, i został gorąco przez zgromadzonych powitany. Oklaskiwano demonstracyjnie jego gorącą mowę, w której zaznaczył, że pomimo wszystkich ciężkich przejść wierzy w przyszłość pomyślną narodu polskiego.

Przyjęto rezolucyę protestującą w imieniu narodu czeskiego przeciwko gwałtom, popełnianym przez rząd pruski na polakach.

Po wiecu większość uczestników jego wzięła udział w bankiecie, w czasie którego, śród licznych toastów, redaktor Hovorka toastował na cześć Tetmajera, a Tetmajer na cześć „ambasadora polskiego w Pradze", H vorki. Odczytano też przy oklaskach szereg depesz z Warszawy i Poznania.

Kronika polska.

— **Jubileusz księgarni.**

Zasłużona wielce dla piśmiennictwa polskiego księgarnia p. Bernarda Połonieckiego we Lwowie, znana pod firmą „księgarni Polskiej", obchodzi w roku bieżącym czterdziestoletni jubileusz swego istnienia, w najpiękniejszym swoim rozwoju.

Księgarnię tę założył we Lwowie p. Adam Bartoszewicz, emigrant, rodem z Litwy i z początku prowadził ją sam, a potem do spółki ze znanym poetą-humorystą Rodociem.

Otworzywszy księgarnię, rozpoczął zaraz wydawnictwo pod nazwą „Biblioteki Mrówki". Biblioteka ta składała się z malutkich książeczek, bardzo tanich, a starannie dobranych. Po śmierci Bartoszewicza, księgarnia ta przeszła w ręce p. Bernarda Połonieckiego i rozwinęła się w przedsiębiorstwo bardzo poważne, którego wydawnictwa należą do najpoczytniejszych w Polsce.

Poza wzorowemi wydaniami klasyków polskich i obcych, puszcza ruchliwa i pomysłowa firma najcelniejsze utwory Kasprowicza i innych młodszych poetów oraz wziętych powieściopisarzy; wydaje wszystkie dzieła Staffa, wznawia wydanie zapomnianego C Norwida, drukuje powieści: Zapolskiej, Gasiorowskiego, Dan łowskiego, I zykowskiego, Mül ers, nowele Makuszyńskiego, Perzyńskiego, Lemańskiego i Rittnera, dzieła hist ryczne Kutrzeby, Szelągowskiego i Balzera. przyrodnicze Nussbauma i wiele innych. Z Księgarnią Polską związany jest znany skład fortepianów i nut, a nadto w ścisłej łączności z nią powstała pierwsza we Lwowie Czytelnia naukowa i beletrystyczna, licząca dziś 50,000 tomów. Introligatornia księgarni zajmuje osobny, obszerny gmach. Firma zatrudnia przeszło 50 pracowników.

Listy z nad Wilii.

23 go grudnia.

Nie wiem czemu to przypisać, ale ruch przedświąteczny znacznie słabszy niż lat poprzednich, handel choinkami, których wyrąb słusznie ograniczonym został, bardzo skromnie się przedstawia, wszystkie magazyny narzekają na brak zbytu, najdotkliwiej zastój odczuwać się daje księgarniom, bośmy zwykli rozpoczynać oszczędności od drukowanego słowa. Młodzież ze wszystkich szkół dziś uwolniona, gwarem napełnia ulice, rada z chwilowej swobody, na którą więzy nakładają coraz nowe cyrkularze W paru szkołach postarano się już usunąć wykład polskiego języka bez wyraźnego powodu

Szkoła rzemieślnicza żeńska, tak potrzebna w mieście naszem, o którą już od tak dawna kołacze zarząd miejski, ma być wkrótce nareszcie otwarta. Zarząd miejski nie tylko wypełnił warunek postawiony przez ministerstwo dopłacając 2.200 rb. rocznie do najmu lokalu, ale jeszcze miasto wyasygnowało 150 rubli na pierwsze potrzeby szkoły. Rada ministrów postanowiła wnieść projekt tej szkoły do zatwierdzenia Dumy Państwowej i wyasygnowania z banku państwa corocznie po 7 720 rb.

Często powtarzające się u nas epidemie rozmaitych chorób infekcyjnych zwróciły uwagę lekarzy miejskich, którzy specyalną nad tem zrobili naradę i doszli do przekonania, że tylko uświadomienie szerokich mas co do przyczyn chorób tych i sposobów ich zwalczania może skutecznie złemu zaradzić. Uznano więc za rzecz konieczną organizowanie odczytów z dziedziny hygieny. Stworzyła się zaraz komisya odczytowa, opracowała odpowiedni projekt mający na celu urządzenie w ciągu roku 16 tu odczytów z demonstracyą obrazów świetlnych z powtórzeniem każdego odczytu w językach miejscowych. Rzecz naturalna, że praca taka nie mogłaby być bezinteresowna, obmyślono więc kosztorys rocznej seryi odczytów na 1,000 rb Zarząd miejski bardzo życzliwie przyjął ten projekt, trudność tylko nasuwa się taka, że projekt budżetu na rok 1913 już został ułożony, wobec jednak ważności podniesionej kwestyi zapewne uwzględniona zostanie.

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Lekarz Wileński"; sympatyczne sprawia wrażenie jako nowa placówka pracy naszych lekarzy miejscowych. „Gwiazda Zaranna", miesięcznik poświęcony sprawom oświaty religijno-moralnej, już rozbłysła na naszym gruncie, pomimo, że nie była tak bardzo potrzebna wobec istnienia już pism tymże celom poświęconych. Doliczywszy do tego „Kuryer Krajowy" o barwie jeszcze niewyraźnej, pochwalić się możemy, że w ostatnim miesiącu prasa nasza wzbogaciła się o trzy organy przeróżnym celom poświęcone.

Na konkurs ogłoszony przez „Kuryer Litewski" nadesłano z rozmaitych stron kraju i zagranicy 79 utworów; wybrane jury zabrało się już do roboty i wynik za parę tygodni ogłoszony będzie.

Obecne warunki życia naszego przynoszą nam często niespodzianki irytujące, nie wywołane niczem, a świadczące o nieustającej pracy, zmierzającej stale w pewnym kierunku.

Skazano na 2 miesiące twierdzy p. Żukowskiego, b redaktora „Tygodnika Wileńskiego" za artykuł „Wilno-Warszawa".

Sprawa ks. kanonika Borawskiego, proboszcza kowieńskiego kościoła św. Trójcy, przechodziła rozmaite koleje Oskarżony o przyłączenie do kościoła katolickiego dwu nieletnich prawosławnych, został w swoim czasie uniewinniony. przez sąd okręgowy kowieński Prokurator zaprotestował, jednak izba sądowa wileńska wyrok sądu okręgowego zatwierdziła w zupełności. Prokurator nie dał za wygranę, ponownie protestował i senat sprawę skasował, przekazując ją nowemu składowi izby sądowej. W tych dniach izba sądowa wileńska skazała księdza na 50 rb. kary oraz zawieszenie w spełnianiu obowiązków na 3 miesiące.

Litwomani coraz lepiej się spisują. Rozrzucili broszurkę podpisaną pseudonimem „X Wielonos", w której autor mianuje administratora dyecezyi „karjerowiczem" i „rządowcem", rozluźniającym spoistość duchowieństwa dyecezyi, częstemi przenoszeniami proboszczów z miejsca na miejsce. W „Litowskoj Rusi" jakiś p. K. P. umieścił artykuł poświęcony „polskiej taktyce na Litwie". Wywody historyczne zaczerpnięte są z podręczników zalecanych przez okręg naukowy do bibliotek szkolnych „kraju zachodniego". Ksiądz Propolanis oburzył się na zarzut zrobiony duchowieństwu litewskiemu, że brało czynny udział w powstaniu 1863 r., więc w tejże „Lit. Rusi" wystąpił w obronie „interesów litewskiego kleru katolickiego" wykazując, że „buntownikami" byli tylko polacy. Odpowiedź na to znaleźliśmy w „Liet. Zinios" która pisze, że tego rodzaju wystąpienia polityczne ks. kanonika Propolanisa nie są pierwsze.

„Viltis" ogłosiła wezwanie „Do litwinów wileńskich" rozpowszechniane gorliwie przez księży litwinów między sługami. „Viltis" spenetrowała, że „księża polacy mają spisać w Wilnie wszystkich parafian, zaznaczając ich narodowość i notując, czy chcą czy nie zmian w języku nabożeństw dodatkowych" „Wiemy — pisze „Viltis"— kim są księża w Wilnie i kim są litwini wileńscy" — wszystkie parafie wileńskie są obsadzone przez „endeków", więc zrobią taką statystykę, jaką zechcą, by stwierdzić przed władzą i Rzymem, że litwinów w Wilnie tylko mała garstka i otrzymali już więcej, niż im się należało. Większość litwinów składa się z robotników i sług, a tych w przyznaniu się do narodowości krępują panowie i chlebodawcy, więc daje radę „Viltis": „my litwini powinniśmy prosić ks. administratora, żeby czekał, aż my sami spiszemy siebie, i gdy w której parafii ukaże się dużo litwinów, muszą nam natychmiast wprowadzić nabożeństwo litewskie Również litwini powinni prosić o mianowanie w Wilnie więcej proboszczów litwinów, aby było komu bronić litwinów".

W Grodnie odbyło się zebranie Towarzystwa rolniczego miejscowego, na którem odczytano naprzód referat o grodzieńskiej stacyi doświadczalnej, założonej w 1911 r. Rok bieżący poświęcony był pracom przygotowawczym, a w przyszłym stacya ma rozwinąć wielką działalność. Następnie zgromadzenie wysłuchało odczytu „W sprawie odnowienia traktatu handlowego z Niemcami". Uzupełnił go prelegent wzmianką o organizującym się w Moskwie wszechstanowym zjeździe rolników, na którym może dałoby się zapoczątkować organizacyę podobną do niemieckiego towarzystwa „Bund der Landwirttu". Obecni wybrali delegata swego Towarzystwa na ten zjazd.

Następnie referowano sprawę organizacyi t. zw. „Rady rolniczej gubernialnej" dotąd nigdzie nieistniejącej. Projekt takiej rady już kiedyś podał grodzieński agronom rządowy, nadając takiej radzie głos decydujący w sprawie rozdzielania zapomóg rządowych na poszczególne organizacye rolnicze gub. grodzieńskiej. Obecny projekt daje radzie tylko głos doradczy. Powstanie rady uznano za konieczne i wybrano do niej dwu delegatów.

Dowiedzieliśmy się jeszcze, że Tow. Rol Grod. organizuje obecnie specyalny „Związek hodowlany", mający być centrum jednocześnie organizowanych związków kontroli obór.

E. W.

Sprawy bałkańskie.

Relacya Hassana-Rizy-baszy o sytuacyi w Skutari.

„Pressbureau" zamieszcza urzędowy telegram walego i komendanta Skutari Hassana-Rizy-baszy z dn. 27 grudnia 1912 r., w którym ten donosi, że sytuacya w Skutari, nastrój oblężonych oraz ich środki obronne przedstawiają się nadzwyczaj pomyślnie.

Po zwycięstwie pod Rerzi skorzystali czarnogórcy z mglistej i ciemnej nocy w dn. 3 grudnia i zaatakowali twierdzę. Zostali jednak odparci.

Dn. 14 grudnia brygada wojsk serbskich natarła na tureckie forpoczty w Zadrimie.

W tej bitwie, podobnież jak w potyczkach z dn. 17 i 18 grudnia, stawiła czoło nieprzyjacielowi część rezerwy tureckiej. Serbowie zostali odparci i stracili 800 ludzi.

Dn. 23, 24 i 25 grudnia odparli turcy zwycięsko nocne ataki czarnogórców. Duch wojsk podobnież, jak i ludności ma być doskonały.

„Samouprawa" o żądaniach serbskich.

Białogrodzki organ półurzędowy „Samouprawa" pisze co następuje:

„Ze wszystkich stron ujawniają się tendencye do uszczuplenia i do rozczłonkowania okupionych krwią zdobyczy serbskich, jak np. dążność do wyrwania zwycięzcom bezspornych terytoryów serbskich, aby je pozostawić pobitym albańczykom.

Naród serbski znosił dotychczas bolesne niesprawiedliwości ze względu na wiele okoliczności. Obecnie jednak cierpliwość jego jest na schyłku. Naród, który zaglądał tak często śmierci w oczy, który nie oszczędzał ani krwi, ani życia swych najlepszych synów, poległych za wolność, który dał niewątpliwe dowody swych cnót narodowych domaga się obecnie aby go wysłuchano. Nie wolno i niebezpiecznie igrać z bólem takiego narodu.

Wobec teraźniejszej sytuacyi jest niebezpieczne, oraz nieszlachetne, zabijać w takim narodzie wiarę w sprawiedliwość cywilizowanego świata. To nie żadna ambicya dyktuje nam nasze żądania, tylko dotkliwe cierpienia naszego narodu.

Nawet nasi przeciwnicy gardziliby nami, gdybyśmy po Kumanowie, Prilepie, Welesie i innych dowodach heroicznego męstwa naszej armi pozwolili tysiącom naszych braci wpaść w krwawe ręce dzikich alkańczyków."

Król Mikołaj o ewentualnem wznowieniu wojny.

„Nationalzeitung" zwróciła się do króla czarnogórskiego Mikołaja z zapytaniem, jaki jest jego pogląd na ewentualne wznowienie działań wojennych. Gazeta otrzymała telegraficznie następującą odpowiedź:

„Jego królewska mość wyraził niezłomne przekonanie, że już oddawna wojna jedynie ze względu na sławę lub z powodów nienawiści zalicza się do rzeczy niemożliwych. Niema żadnego panującego, ani żadnego rządu, który mógłby się odważyć na wypowiedzenie wojny wówczas, gdy w kraju olbrzymia większość ludności nie uznaje wojny, jako jedynego sposobu utrzymania swej niezawisłości narodowej i ekonomicznej."

Podpisano: Marszałek dworu Gregowic.

Informacye.

— Minister handlu i przemysłu złożył Dumie Państwowej projekt nowych przepisów administracyjnych w sprawach handlowych i przemysłowych. Mianowicie prawo handlowe rosyjskie obok upadłości przewiduje też i t. z. administracyę w sprawach handlowych i przemysłowych, mającą na celu uregulowanie stosunków pomiędzy niewypłacalnym dłużnikiem a jego wierzycielami bez ogłaszania upadłości, a to bądź za obustronną zgodą, bądź z decyzyi komitetu giełdowego, na jednostronne żądanie wierzycieli, w razach gdy idzie o przedsiębiorstwa wielkie, gdy dane przedsiębiorstwo znajduje się w mieście, w którem istnieje giełda i gdy niedobór nie przenosi 50 proc. bilansu przedsiębiorstwa. Przepisy obecne co do administracyi mieszczą się w art. 392 — 403 Ustawy Procedury Handlowej Cesarstwa. Nowy projekt utrzymuje zasadę administracyi handlowej, a nawet ją rozszerza, a zarazem przekształca i ściśle ustala obowiązujące w tej mierze przepisy. Nowoprojektowane przepisy, wzorowane poniekąd na prawodawstwach zagranicznych, określają cel administracyi, warunki, od których zależy możność urządzenia administracyi, jej termin, rola sądu, sposób obioru administratorów, uszeregowanie długów masy i t. d. Cel administracyi, wedle nowego projektu, ma być dwojaki: albo poprawienie interesów przedsiębiorstwa, albo też zupełna jego likwidacya. Projekt ogranicza dopuszczalność administracyi do wypadków, w których deficyt bilansowy danego przedsiębiorstwa nie przenosi 25 proc., gdy dotąd normą taką było 50 proc. Z drugiej strony projekt rozciąga stosowanie administracyi i do przedsiębiorstw mniejszych i do wszystkich miast; ogłoszenie administracyi czyni zależnem od zgody większości właścicieli; określa normalny 5 letni termin administracyi, z możnością dwukrotnego przedłużenia na żądanie wierzycieli; ogranicza rolę sądu do kontroli legalności formalnej; dzieli pretensye na sporne i bezsporne, przyznając przywilej jedynie długom, zabezpieczonym zastawem oraz zobowiązaniem, zaciągniętym już przez administracyę; nadaje sądowi prawo przemiany administracyi na upadłość na żądanie 2/3 wierzycieli masy lub uchwały zarządu administracyi, a także w razie ustalenia, że deficyt przenosi 25 proc., lub wykrycia cech podstępu i t. d.

„Partya imperyalistów".

Jeszcze w lutym bieżącego roku w Petersburgu powstała myśl zorganizowania nowej partyi politycznej i wówczas hr. Perowskij-Sołowowo wystąpił z programem partyi pod nazwą „Konserwatyści niezależni".

Wkrótce jednak dla nowej organizacyi politycznej ustalono nazwę „Partya imperyalistów", bardziej odpowiednią, zdaniem inicyatorów w chwili rozpanoszenia się „nacyonalizmu zoologicznego".

Podczas licznych zebrań opracowano podstawowe zasady partyi, któremi są: monarchizm, jedność Rosyi, prawa kresów i ścisłe wyodrębnienie się od nacyonalizmu wiadomego typu.

W naradach, według słów „Rus. Molwy", brali udział przedstawiciele różnych partyi politycznych: październikowcy, nacyonaliści, członkowie Koła Polskiego i inni: ks. A. Obolenskij, hr. Olsufjew, P. Izwolskij, br. Szilling, br. Falkerzam, br. Rozen, Korwin-Milewski, hr. Perowskij, hr. Beklemiszew i inni.

Imperyaliści przypuszczali pierwotnie, że centrum Dumy Państwowej solidaryzuje się z nimi w wielu kwestyach. Obecnie imperyaliści w odróżnieniu od centrum stawiają jako swoje hasło: „narodowość rosyjska jest przodująca w Rosyi, lecz nie panująca".

Stanowisko to jest w szczególności podkreślane odnośnie do stosunków rosyjsko-polskich.

„Imperyaliści" nie mają jeszcze dotąd głównego leadera, dokoła którego będą się grupować.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu okólnika ministra oświaty do wszystkich kuratorów okręgów naukowych co do wykładu religii w języku rodzinnym uczniów „Riecz" w artykule wstępnym pisze:

„Jeszcze w r. 1902 komitet ministrów, rozstrzygając sprawy szkolne Królestwa Polskiego, oświadczył się za mową ojczystą uczniów, widząc w niej słusznie elementarny warunek krzewienia uczuć religijnych. W r. 1905 w rozwinięciu ukazu tolerancyjnego, uznano za konieczne zastosować tę ulgę do wszystkich miejsc z ludnością mieszaną, i decyzyę tę ponownie uzasadniano, jako nieodzowne następstwo ogłoszonej wolności wyznań Ukaz tolerancyjny wyraża się o tem szeroko, jasno i dobitnie: We wszelkiego rodzaju szkołach wykład religii winien być prowadzony w języku rodowitym uczniów (p. 3 roz. IX).

„Pozostawało tylko określić, w jaki sposób ma być stwierdzony język rodzinny uczniów. Wydano w tym celu przepisy tymczasowe (z d. 6 marca 1906 r.), wedle których język rodowity uczniów wskazują ich rodzice lub opiekunowie w deklaracyach, składanych na piśmie. Każdy przyzna, że przepisy rozstrzygnęły kwestyę sprawiedliwie i w jedyny możliwy sposób. Skoro pozwolono wykładać religię w języku macierzystym gwoli temu, aby zasady wiary świadomie i głęboko wniknęły w dusze dzieci, to oczywiście określenie języka rodzinnego powinno się odbywać bez żadnych ubocznych celów politycznych. Rodzice, i tylko rodzice, mogą być sędziami w tej mierze. Sprawdzanie ich deklaracyi, wybadywanie, osądzanie równa się podkopywaniu samegoż prawa, unicestwianiu jego treści. Pojmowali to dobrze autorowie przepisów z r. 1906. Nastąpiła atoli era nacyonalistyczna i przybrała w kraju Zachodnim tradycyjne formy walki z „intrygą" polską i katolicką. Rosyfikatorom miejscowym i działaczom nacyonalistycznym prawo o języku rodowitym w szkole stanęło ością w gardle.

„Działać jawnie, domagać się uchylenia ulgi w drodze prawodawczej było dla nich nie na rękę, zaczęli zachodzić z boku — i oto zjawia się okólnik p. Kasso.

„Okólnik ministra oświaty zaczyna się wysoce znamiennym wstępem, z którego wynika, iż rodzicom nie można dowierzać, kiedy oświadczają jaki język jest rodowity dla ich dzieci. Zachodzi potrzeba kontroli i opieki, gdyż inaczej może zatryumfować intryga i rodzice rosyanie przerobią dzieci swoje na „inorodców". Celem zapobieżenia i ukrócenia, p. Kasso uznał potrzebę „wyjaśnienia" ukazu tolerancyjnego w tym sensie, że język rodowity uczniów w szkołach niższych określają przełożeni szkół, a w razie wątpliwości — zwierzchność szkolna z kuratorem okręgu na czele

„Czyliż trzeba wskazywać cel i spodziewane wyniki owego „wyjednania?". Zwierzchność szkolna w kraju Zachodnim jest dobrze wyćwiczona; odrazu pojmie, do czego okólnik dąży. Nie wątpimy, że jeśli w najbliższej przyszłości będzie sporządzana statystyka uczniów, to przyniesie ona grube niespodzianki. Okaże się niechybnie, że nie język polski jest językiem rodowitym uczniów w okolicach z przeważającą ludnością polską.

„Wyjaśnienie ministeryalne potęguje dodana do okólnika uwaga, że jeśli wykładający religię nie włada językiem rodowitym uczniów, to wykład odbywa się w języku rosyjskim. Ten dodatek sprzeciwia się zasadniczo ukazowi tolerancyjnemu. Skoro prawo opiewa, że religia winna być wykładana w języku ojczystym uczniów, to tem samem nauczyciel powinien znać ów język. Jeśli ksiądz czy ktokolwiek inny nie czyni zadość temu nieodzownemu warunkowi, to, rzecz prosta, należy go zastąpić przez kogo innego. Zdaje się, że taki tylko wniosek jest możliwy, ale p. Kasso wyciągnął inny... gwoli tryumfowi nacyonalizmu.

„W memoryale, dołączonym do ukazu tolerancyjnego, znajduje się godne uwagi powołanie się na zdanie komitetu ministrów, wyrażone w r. 1902.

Janina Przecławska.

Skarb.

> Życie samo przez się nie jest ani złe, ani dobre; od was samych zależy, jak zło i dobro w życiu rozmieścić.
>
> Wszystkie dni zdążają do śmierci, ostatni do niej dochodzi.
>
> *Montaigne*

(Dokończenie).

Zimowe słońce spuszczało się coraz niżej i śnieg począł sypać gęsty.

Łany gasły i ciemniały, chłodem owiana przestrzeń przyniosła mróz smutków.

Przyśpieszył kroku, przeskoczył rów i płotek, przebiegł ogród i stanął w sieni, jak wielki słup śniegu.

— Jest! przyjechał!

— Tam rozbiera się w sieni!

— Władek! Władek!

— Gdzie on?

Głosy od łez radośnie stłumione, kroki śpieszne i ręce drogie, bliskie, błogosławiące, rozdzone.

Jak we śnie przyjmował powitania, chciał zapytać, kto przyjechał, ale się opamiętał.

Zdawało mu się przecież, że był tu zawsze i te rozrzewnione głowy staruszków, tulące go tak rzewnie, nie przestał widzieć, codzień u kolan ich życie im swe oddawał.

— — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — —

Jasno rozgorzały światła. Biały, długi rozciągnął się stół, dwa ciemne, rogate strucle i bielejące na nich opłatki.

Drzwi się otwarły i stanął w nich znowu Syła. Ogolony, młody prawie, trzymał w rękach wysoki słup kłosistej pszenicy i, pokłoniwszy się nizko, ustawiał w kącie na sianie

Ucieszyło go, że nie ominął tego wejścia starego ze snopem. Teraz patrzył na wymykające się z pod białości obrusa źdźbła siana, jak na wieczyście niezmienne, co go tu czekało.

Więc można było życie swe przenosić, dzielić. Tutaj młode, dawne trwało — a tam chciwość, podłość, głodny trud i nienasycenie w rozterce—aż poszarpało się w nim wszystko.

Znowu zapadł w stan nieświadomości istnienia, niepewności, co zdobył w sobie dla siebie i innych? Przez twarze znane wodził oczyma zewnętrznie patrzącemi, machinalnie, bezwiednie prawie, nie sięgając do głębi odpowiadał na liczne zapytania:

— Co widział? Gdzie był — jacy ludzie, jakie wypadki?

Wszystko w jednym, drobnym chaosie zcisnęło mu myśli. Tych lat 25 stały się nieznacznymi frazesami, które układał dla pytających. Zdumiony, wsłuchiwał się sam w te swoje słowa.

Nie! nie — tak sucho wypowiadało się w paru dobranych słowach to całe jego życie!

— — — — — — — — — — — — — —

Stara matka wzięła w drżącą rękę opłatek i u końca stołu czekała już.

> „Stranno! stranno—po powiti
> Pisała sława po wsiom świti!
> Panna Syna porodyła
> I w jasełci shoronyła".

Huknęło nagle z wielu piersi i w oknach jadalni z za dworu rozpłaszczyło się kilkanaście młodych twarzy, ciekawie zaglądających do wnętrza i wymachując energicznie rękami, wskazywały dużą, złotą, papierową gwiazdę.

Rozglądnął się przytomniej i uważniej.

Smukła, cicha postać stała tam w kącie, zwrócona teraz wprost twarzą ku niemu. Nie ruszała się dotąd z ukrycia, wodząc za nim oczyma. Nie widział jej wśród witających i zapomniał.

— Hanka! — nie rozumiał, jak mógł zapomnieć.

Dawno nie odczuwany żar zadrgał mu w piersi, fala życia zakotłowała w nim gwałtownie. Młodość—szczęście—miłość—to było dawno, bardzo dawno! Odczuł, że gubił to wszystko w tem zdobywaniu bytu, hartując siły w odporności upartej, w brutalnej przemocy istnienia.

Tam, w ramach tego okna przed laty jasno paliły mu się oczy Hanki, czuł jeszcze na wargach pierwszy pocałunek i uścisk długi, co na wieczność spaja. Czyżby i w tem tkwiła siła niezmienności?

Uczucie w jasnych źrenicach Hanki, koraie jej warg młodych i złoto jej długich warkoczy.

Z opłatkiem w ręku, nie ruszając się z miejsca, czekała.

Świadomość dawnego uczucia wróciła doń nagle wraz z tą całością obrazu, powtórzonego do najmniejszych szczegółów. Znowu gdzieś znikły przebyte lata, a żyła chwila ta jedna, ta ostatnia i jedyna, chłonąca wszystko.

Biegł teraz ku niej cały przemieniony, w jakiejś sile odrodczej żywego czaru. Nie odwracała twarzy — w całej szczerości swej dzisiejszej postaci nastręczała się jego spojrzeniom.

— Hanka!—Tchu mu zabrakło.

Oczy jej, zbladłe, zgaszone, z nabrzmiałej powieki smutnie patrzyły na niego. Czy upatrywały toż samo zniszczenie okrutne?

Władysław nagle stanął na miejscu, coś go przykuło nagle, coś nieodwołalnie bolesnego załkało w nim na dnie serca—w skurczu sprężyło się w gardle...

Tutaj dopiero, na tej twarzy drogiej niegdyś ujrzał życie—to swoje własne, i jej—i tego wszystkiego, co szło, przechodziło i ginęło bezpowrotnie...

Nigdy! już nigdy!..

W tej nieprzeliczonej ilości zmarszczek na czole i koło ust, i koło oczu — to były łzy, cierpienia tajone w sercu, codzienne—tutaj zrozumiał, jak odchodziło wszystko coraz dalej, dalej od radości tej pierwszej pieszczoty — od oczu jasno w świat patrzących.

I liczył—liczył te bezwzględne dni grzebiącego życia.

Wątła, nieco przygarbiona postać wciskała się teraz w róg, jakby uciec chciała od siebie samej, od tego strasznego „dzisiaj" na tle obrazu na zawsze minionej chwili.

Blade ręce opuściły opłatek—leżał między nimi, jak bezmierny, nieugaszony żal.

O, dlaczego—dlaczego odjechał?

Tu, jednym ciągiem, wspólnie snuć można było życie—i w tem był skarb—ich skarb. Każda zmarszczka, łza każda, od której gasną oczy, odbiłaby się w ich sercu nową mocą ukochań.

Dlaczego zmiana szła z daleka, odrębna, wroga im obojgu?

Zabierała nawet czucia tęsknoty i połączeń, zostawiając tylko na dnie pamięci ten odcięty jakby obraz: stojącej u okna, igraniem warkocza i blaskiem niezmąconej młodości żegnającej odjeżdżającego zawrotnym, upojonym pocałunkiem. W poczuciu dzisiejszej świadomej woli jak cień zginęła przeszłość i ona — znikła jak cień..

Chwila—nie stała się!

Władysław zimno patrzył w okno, gdzie skrzyły się gwiazdy.

Zdało mu się, że wciskają mu one na głowę chłodne odczucie szronów zimy.

Wykazując konieczność wykładania religii po szkołach w języku rodowitym uczniów, komitet ministrów (jak opiewa protokół): „Zdawał sobie sprawę z głębokiego znaczenia moralnego tej sprawy i widział niesprawiedliwość w pozbawianiu ludności prawa uczenia się religii w tym języku, w którym przywykła się modlić od dzieciństwa. W przekonaniu komitetu ministrów, zakaz wykładania religii w języku ojczystym uczniów łatwo może nabrać cech prześladowania religijnego, może wywołać mocne rozjątrzenie i przeszkodzić spokojnemu biegowi życia społecznego". Takie były zapatrywania komitetu ministrów w r. 1902.

„Po latach dziesięciu, w r. 1912, wobec „nowego ustroju państwowego", wobec instytucyi reprezentacyjnych, takie poglądy są uważane już za nieodpowiadające zdrowej polityce. Teraz nikt już nie myśli o tem, jak dane zarządzenie będzie powitane przez ludność. Przeciwnie, mocne rozjątrzenie ludności, zwłaszcza „inorodców", służy za dowód, że owo zarządzenie posiada cechę echt-nacyonalistyczną".

Podolskie gubernialne zgromadzenie ziemskie.

Dzień dziesiąty (20 grudnia).

Dzisiejszy dzień obrad zaznaczył się odrzuceniem wniosku wydziału ziemskiego w sprawie wydawnictwa „czysto" ziemskiego tygodnika, pod tytułem: „Podolskaja Niedziela". Referat wydziału głosi o konieczności takiego „czysto" ziemskiego organu, o jego zadaniu i cytuje wytyczne punkty programu. Kosztorys wydawnictwa wyraża się w sumie ogólnej — 12 823 rb. Prenumerata roczna 3 rb. Wydział ziemski, popierając wczoraj wniosek przyznania 20 tys zapomogi „Podolaninowi", czuł widocznie, że popiera „nie czysto" ziemską sprawę i chciał może poprawić swój błąd. Wszelako, można było z góry przewidzieć upadek wniosku, po wczorajszem głosowaniu za subsydyum „Podolaninowi." Stronnicy „Podolanina" obawiali się, aby ziemski organ nie stał się poważną konkurencyą dla ich partyjnego pisma i nie odebrał mu zapomogi w roku przyszłym; innym sumienie ziemskie nie pozwalało głosować za nowym wydatkiem z ziemskiej kasy, z której już wczoraj niepotrzebnie 20 tys. wyrzucono.

Słusznie też p. Tokarzewski-Karaszewicz zaznaczył, że próżne są dziś debaty o własnem ziemskiem piśmie, któremu zgromadzenie wczorajszem głosowaniem za zapomogą dla Podolanina wyprawiło pogrzeb pierwszej klasy... Komisya do spraw ogólnych, zasadniczo, wniosek wydziału popiera.

Radca Juszniewskij zapytuje, co będzie treścią projektowanej „Podolskoj Niedzieli"? Prezes wydziału p Aleksandrow odpowiada, że pismo będzie dawało wiadomości o działalności gub. ziemstwa, powiatowych ziemstw, a także artykuły ekonomicznej treści. P. Wasilewskij przypomina, że ziemstwo wydaje już dziś jedno pismo podobnej treści, pod tytułem „Ekonomiczeskij Listok", który można rozszerzyć i rozwinąć, ale niema potrzeby stwarzania nowego pisma. P. Markiewicz radzi umieszczać wszystkie artykuły dotyczące działalności ziemstw w codziennym „Podolaninie", zamiast je drukować raz na tydzień, u siebie (czytaj: „umacniać pozycyę „Podolanina" i nie stwarzać mu konkurencyi"). Pod tem hasłem przeszło i głosowanie wniosku — które oczywiście przychylnem być nie mogło. W ten sposób projekt stworzenia własnego ziemskiego organu został ostatecznie pogrzebany. Natomiast, na rozszerzenie wydawanego obecnie przez wydział ziemski „Ekonomiczeskaho Listka" przeznaczono 3000 rb. (w r. bieżącym rubryka ta wynosiła 1500 rb) Przyszłość pokaże, czy w roku przyszłym „Ekon. Listok" będzie mniej nudny i pusty, niż jest obecnie; zdaje się jednak, że dodane 1500 rb. wiele mu nie pomogą.

Po przyjęciu budżetu działu drogowego w sumie 329 tys. rubli, promieniejący p. Rakowicz wystąpił z taką przemową:

„Panowie! otrzymałem depeszę od p. naczelnika gubernii, z zawiadomieniem, iż radzie związku nacyonalistów zezwolono na zbieranie składek w całem Państwie, na postawienie w Kamieńcu pomnika Cesarzowej Katarzyny II 120 lat temu. Podole, dla dobra którego pracujemy obecnie, kraj, co jest jednym z piękniejszych brylantów w koronie rosyjskiego Cesarza, został złączony na zawsze z wielką Rosyą, siłą i wielkością Cesarzowej Katarzyny II. Duma nasza narodowa będzie zaspokojona wówczas, kiedy nakoniec lud ujrzy, na jednym z placów gubernialnego miasta Podola — historycznego Kamieńca, wspaniały pomnik, godny Imienia Cesarzowej Katarzyny i Jej czynów. Szczęśliwy jestem, że wiadomość o zezwoleniu Najwyższem na zbieranie składek przyszła w czasie sesyi zgromadzenia ziemskiego. Proszono mnie o postawienie wniosku, abyśmy wyznaczyli 10,000 rb. na pomnik, aby w ten sposób podolskie ziemstwo złożyło pierwszy kamień na jego podwaliny".

Wśród okrzyków: „prosimy, prosimy" wniosek przechodzi wszystkimi głosami, prócz polaków, którzy się od głosowania wstrzymali.

Przed zamknięciem posiedzenia, zgromadzenie wyznacza 5,000 rb. jednorazowej zapomogi wdowie po dr. Hartwigu, zmarłym na tyfus plamisty w szpitalu frampolskim 14 b m. (o jego śmierci podawaliśmy wzmiankę w „Dz Kij." Red.).

P. Gradowski wnosi, aby na budżetową sesyę nie wnoszono spraw, nie mających związku z budżetem. P. Michałowski podaje główne zarysy projektu regulaminu dla zgromadzeń ziemskich i ich komisyi. Oba wnioski przyjęto do wiadomości.

Dzień jedenasty (21 grudnia).

Ostatni dzień sesyi; wiele miejsc pustych. Odbywają się wybory, które dają takie rezultaty: Na urząd trzeciego członka wydziału ziemskiego — obrany został p. I. Czetwerikow, prezes kamienieckiego T-wa wzajemnego kredytu (+28—3); do komisyi rewizyjnej — pp. Franciszek Jaroszyński, Edward Boniecki, Stanisław Gradowski, E. Eliat, W. Chorzewskij, I. Bałakiejew, N. Wasilewskij i I. Noczke.

Ogólna cyfra budżetu na rok 1913-ty wynosi 2,043,000 rb. Podatki ziemskie na rzecz gub. ziemstwa wyniosą 22 48 kop. od dziesięciny ziemi i 40,82 kop od 100 rb. wartości szacunkowej nieruchomości.

Po mowie pożegnalnej p. Rakowicza, który podkreślił z zadowoleniem, iż spory w czasie obrad nie wychodziły poza granice przyzwoitości, w których nie potrafiła się utrzymać Duma, i po dziękczynnem przemówieniu p. Giżyckiego, zwróconem do p. Rakowicza, jako przewodniczącego, o godz. 3 po poł. zgromadzenie zamknięte.

T. M.

Suma podatków ziemskich na rzecz gub. ziemstwa rozkłada się na poszczególne powiaty, jak następuje:

Bałcki	260,257 rb
Olhopolski	165,516 „
Hajsyński	144 007 „
Winnicki	141,566 „
Jampolski	137,677 „
Kamieniecki	135,322 „
Bracławski	120,080 „
Mohylowski	110,954 „
Lityński	105 801 „
Płoskirowski	102,677 „
Uszycki	89,825 „
Latyczowski	81,292 „
Razem	1,594,974 rb.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— „Klęska". Z wielu miejscowości Podola donoszą, że sklepy monopolowe świecą pustkami, bo zapasy wódki się wyczerpały, a dostawić jej ze składów, z powodu bezdennego błota — niepodobna.

— Cyrkularz generał-gubernatora. Gubernialne i powiatowe wydziały ziemskie kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej gubernii otrzymały cyrkularz generał gubernatora, żądający przysłania wiadomości o podziale pracy pomiędzy członkami wydziałów o ilości odbytych kolegialnych posiedzeń i o udziale w nich przedstawicieli władzy.

— Znowu śmierć w błocie. W pobliżu Żwańczyka, w uszyckim powiecie, na Podolu, przejeżdżający konno przez głębokie błoto włościanin P. Hryńczewski spadł z konia i zadusił się w błocie.

— Towarzystwo chmielarskie. W Łucku odbyło się zgromadzenie okolicznych chmielarzy, na którem postanowiono założenie T-wa chmielarzy i zaliczkowo oszczędnościowej kasy przy niem. Nowe T-wo ma rozciągnąć swoją działalność na dwa powiaty: włodzimierski i łucki.

— Ubezpieczenie od gradobicia. Wołyński gub. wydział ziemski wnosi na decyzyę gub. zgromadzenia projekt organizacyi obowiązkowego ubezpieczenia od gradobicia. Za podstawę przy opracowaniu projektu były wzięte obserwacye meteorologiczne z ostatnich lat piętnastu.

— Nowe kółko rolnicze. We wsi Kochanówce (w winnickim powiecie) i w Wygnańce (w bracławskim powiecie) zorganizowały się kółka rolnicze.

— Klub rzemieślników. W Winnicy odbyło się 16 grudnia uroczyste otwarcie klubu rzemieślników.

— Księgarnia ziemska. Humańskie powiatowe ziemstwo otwiera po Nowym Roku księgarnię, która ma zaopatrywać ziemskie szkoły w podręczniki i materyały piśmienne.

— Kinematograf w ziemskich szkółkach. Humańskie ziemstwo powiatowe — zgodnie z uchwałą ostatniego zgromadzenia ziemskiego — urządza ruchomy kinematograf, który ma demonstrować w szkółkach obrazy pouczającej treści.

— Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie berdyczowskiego powiatu odbędzie się 14 stycznia.

— Nowe stacye telegraficzne [otwarto w dwóch punktach Podola: w m. Balinie (w kamienieckim powiecie) i we wsi Stratijówce (w olhopolskim powiecie).

— Dwugroszowa gazeta na prowincyi. Redakcya gazety „Jugo-Zapadnyj Kraj", wychodzącej w Winnicy, ma wydawać codzienną gazetkę dwugroszową pod tytułem „Pośliednija Nowosti". Kto zna „Jugo Zapadnyj Kraj", ten popularyzacyi jego idei przy pomocy kopiejkowego świstka za dodatni fakt nie poczyta.

Zgromadzenie ziemskie powiatu kijowskiego.

W dalszym ciągu obrad powiatowe zgromadzenie ziemskie zajęło się rozpatrzeniem przepisów o dozorze sanitarnym, nad gospodarstwami mleczarskiemi, zakładami kumysowymi i poszczególnemi gospodarstwami, zajmującemi się sprzedażą mleka i produktów mleczarstwa.

Dyskusyę w tej sprawie wywołała uwaga jednego z radnych (A. Lubińskiego), iż projektowane przepisy nie przyniosą najmniejszej korzyści dla ludności, a tylko staną się jednym więcej ciężarem dla producentów, którzy zmuszeni będą żyć w zgodzie z policyą.

Prezes zarządu ziemskiego p. W. Demczenko zwraca uwagę, iż wychodząc z takiego założenia wszelkie przepisy obowiązujące należałoby uznać za źródło dochodów dla policyi. Należy wszakże pamiętać, iż projekt zreformowania policyi złożony już został do rozpatrzenia izb prawodawczych i najpóźniej w ciągu dwóch lat reforma policyi stanie się faktem dokonanym.

Na uwagę radnego Cytowicza, iż skończy się na nowem umundurowaniu, p. Demczenko wyjaśnia, iż urzędnicy policyi otrzymają większe pensye, co bezwarunkowo przyciągnie na urzędy policyjne inteligentniejsze jednostki i wpłynie na podniesienie poziomu umysłowego ogółu funkcyonaryuszy policyjnych. Dalej mówca oświadcza, iż widział własnemi oczami fabryki śmietany w powiecie kijowskim i słyszał o istnieniu fabryk mleka.

W celu okiełznania tego rodzaju fabrykantów bezwarunkowo należy wydać jakieś przepisy obowiązujące, pamiętając, iż większa część produktów, jakiemi trujemy się w Kijowie, fabrykowana jest w powiecie kijowskim.

W rezultacie zgromadzenie zatwierdziło projekt przepisów obowiązujących w redakcyi zarządu ziemskiego, przyczem postanowiło rozciągnąć je również na przekupniów nabiału.

Na skutek prośby kijowskiego centralnego Towarzystwa pszczelarskiego o przyznanie mu jednorazowej zapomogi na powiększenie kapitału obrotowego, asygnowano na ten cel 100 rb. Na członków komitetu nadzorczego przy początkowej szkole rolniczej wybrano prezesa ziemstwa W. Demczenkę, radnego Krasowskiego oraz p. Kulika, który ofiarował plac i fundusze na założenie wspomnianej szkoły.

Po asygnowaniu szeregu zapomóg za utrzymanie szkół ziemskich i cerkiewno-parafialnych oraz straży ogniowych i przyjęciu ofiarowanego ziemstwu przez p. A. Zapolskiego gruntu i lasu, zgromadzenie przeszło do rozpatrzenia projektu kasy emerytalnej urzędników ziemskich w gubernii kijowskiej.

Po dłuższej dyskusyi projekt zarządu ziemskiego został przyjęty z pewnemi poprawkami, których ostateczną redakcyę powierzono specyalnej komisyi.

Następnie wysłuchano sprawozdania finansowego powiatowego zarządu ziemskiego za czas od 1-go stycznia do 1 listopada r. b. oraz uchwalono wnioski tegoż zarządu w sprawie utworzenia oddziału ogrodnictwa i sadownictwa przy początkowej szkole rolniczej imienia P. Stołypina w Mirockiem i założenia tamże szkółki drzew owocowych.

W sprawie przekształcenia ziemskiej szkoły felczersko-akuszeryjnej zgromadzenie przyłączyło się do rezolucyi powziętych na ostatnim zjeździe prezesów ziemstw powiatowych, wypowiadając się za skasowaniem internatu i stypendyów w naturze oraz za zupełnem zrównaniem w prawach słuchaczek szkoły ze słuchaczami i udzielaniem stypendyów pieniężnych.

Co do kwestyi opieki nad podrzutkami zgromadzenie wypowiedziało się za pozostawieniem dotychczasowego systemu, t. j. aby obowiązki te nadal wykonywało ziemstwo gubernialne, ponieważ w razie przekazania tej funkcyi poszczególnym ziemstwom powiatowym, miasto Kijów (stanowiące odrębną powiatową jednostkę ziemską), zmuszone będzie opiekować się wszystkimi niemal podrzutkami z całej gubernii, przywożonymi zazwyczaj w celu podrzucenia do miasta gubernialnego.

W końcu zgromadzenie zmodyfikowało zgodnie z nowymi przepisami, plan finansowy wprowadzania powszechnego nauczania, rozkładając budowę sieci szkół ziemskich na lat 40, zamiast 20, jak to projektowano pierwotnie, oraz asygnowało 1,000 rb. na gratyfikacye noworoczne dla urzędników powiatowego zarządu ziemskiego.

Od redakcyi.

Nie poniechawszy starań w kierunku dalszego rozwoju pisma pod względem literackim i informacyjnym, (szeroko traktowany dział depesz własnych i korespondencyi z głównych ognisk życia, zwłaszcza polskiego), uczynimy w roku przyszłym wszystko, co jest w naszej mocy dla pozyskania możliwie szerokiego koła współpracowników i korespondentów prowincyonalnych, aby uczynić „Dziennik Kijowski" wiernem i pełnem odzwierciadleniem życia kresowego...

I w roku przyszłym, jak to zawsze było w ciągu ubiegłych lat siedmiu, na czele najwierniejszych i najbardziej nam drogich przyjaciół naszego pisma, którzy go pracami swemi zaszczycają, mamy prawo postawić czcigodnego profesora **Aleksandra Jabłonowskiego,** którego imię zasłużone, stało się poniekąd symbolem uczciwej a twórczej pracy polskiej na kresach. A z imion nowych, które czytelnik na łamach „Dziennika Kijowskiego" spotka, możemy zanotować **Kazimierza Tetmajera, Jana Lemańskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Tomasza Zawadyńskiego, Michała Rollego, Ignacego Grabowskiego, Zygmunta Kaweckiego** i w. in.

Przypominać te hasła, w imię których zajętą przed laty placówkę utrzymać nadal pragniemy, byłoby zbyteczne. Siedem lat wytężonej pracy w jednym niezmiennym kierunku, pod wodzą stałych nigdy kompromisami niepokalanych zasad i jasno określonych ideałów uwalnia nas od wynurzeń natury programowej—tembardziej, że kierunek któremu hołdowaliśmy dotąd i nadal pozostanie kierunkiem naszym wyłącznym.

Na głębokiem poczuciu jego prawdy gruntuje się nasza wytrwałość, z głębokiego przeświadczenia, iż na jego podłożu już się wytworzył mocny łańcuch duchowy, wiążący nas z ogółem czytelników, wypływa nasza siła i nasza wiara w przyszłość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (11) Tomasza B

Jutro 30 (12) Eugeniusza B. W.

Wschód słońca o godz. 8 m. 3.
Zachód słońca o godz. 4 m. 02.
Długość dnia godz. 7 m 59.

Kalendarzyk Historyczny.

11 stycznia n. st.

Roku 1655. Chmielnicki pod Achmatowem przez Stefana Czarnieckiego na głowę pobity.

— **Z Teatru.** W sobotę teatr polski wystawia nieśmiertelną komedyę Fredry „Zemsta za mur graniczny" jako widowisko popularne. Kontuszową komedyę odegrają: pp Dunin-Rychłowska, Kopczyńska; pp. Rychłowski, B[illegible]szyński, Bogusławski, Lechowski, Bodzanowski i inni.

W niedzielę ukaże się świetna farsa francuska „300 dni", w której nieco może drastyczne sytuacye podane są wytwornie. Wykonawcami będą: pp. Orleńska, Pancewiczowa, Strycharska, Kopczyńska; pp. Bogusławski, Lechowski, Julicz, Skarzyński, Tatarkiewicz i inni.

„Betleem", które zdobyło sobie wielkie uznanie zarówno prasy jak i publiczności, z powodów niezależnych od dyrekcyi ukaże się w dzień nowego roku wieczorem, a nie po południu, po cenach zwykłych, i niewątpliwie zgromadzi tłumy publiczności, jak to miało miejsce na dwóch poprzednich widowiskach.

Zapowiedziana zaś na ten dzień komedya Zapolskiej „Ich czworo" odegrana zostanie w czwartek przyszłego tygodnia.

— **Z Koła kobiet.** Zarząd sekcyi miejskiej Koła kobiet podaje do wiadomości, że choinka w przytułku odbędzie się dnia 30-go grudnia t. j. w niedzielę o godz. 4-ej po poł. Na tę uroczystość Zarząd najuprzejmiej zaprasza wszystkich, którym widok szczęścia małych dzieci może sprawić przyjemność.

Przytułek mieści się przy ul. Obserwatornej Nr 16.

— **O dojazd do klinik.** Na ostatniem posiedzeniu rady wydziału lekarskiego uniwersytetu zastanawiano się nad potrzebą urządzenia ulic, prowadzących do góry Batyja i zaprowadzenia w tej dzielnicy elektrycznego oświetlenia. Kwestya ta została podniesiona z powodu ukończenia budowy dwóch klinik na górze Batyja oraz rozpoczęcia budowy gmachów dla innych instytucyi pomocniczych wydziału lekarskiego (projekt prawa o sprzedaży obecnej posesyi prosektoryum został już wniesiony do rady ministrów).

Po wyczerpującej dyskusyi rada wydziałowa postanowiła zwrócić się do zarządu miejskiego z prośbą o zabrukowanie ulic w dzielnicy Protasowego jaru, urządzenie zjazdu od ul. Sowskiej, przeprowadzenie linii tramwajowej do wymienionego jaru, oświetlenie całej dzielnicy i powiększenie liczby posterunków policyjnych, ponieważ obecnie, zwłaszcza wieczorami, przechodnie narażeni są tam na częste napaście ze strony mętów podmiejskich.

Ze swej strony możemy nadmienić, iż przeszkodami dla przeprowadzenia linii tramwajowej do góry Batyja były: 1) brak zezwolenia administracyi trzech cmentarzy, przez które musi przejść owa linia, oraz spór między miastem i towarzystwem tramwajowem co do zysków z nowobudowanych linii. Pierwsza z tych przeszkód została już usunięta i przez wszystkie cmentarze wytknięto już ulice szerokości 10 sążni do nowych klinik. Drugą przeszkodę również, jak się zdaje, da się obecnie łatwo usunąć gdyż kwestya zysków z eksploatacyi nowych linii tramwajowych straciła po części dawny swój ostry charakter wobec zamierzonego umiastowienia w r. 1915 całego przedsiębiorstwa tramwajów elektrycznych.

— **W sprawie umiastowienia tramwajów.** Zarząd kijowskiego Towarzystwa tramwajowego zawiadomił w drodze rejentalnej prezydenta miasta, iż uchwała rady miejskiej o wykupieniu przedsiębiorstwa tramwajów miejskich zostanie rozpatrzona na najbliższem ogólnem zebraniu akcyonaryuszów Towarzystwa tramwajowego.

— **Miłe sąsiedztwo.** Antreprener teatru ukraińskiego w Domu ludowym św. Trójcy M. Sadowskij zwrócił się do zarządu miejskiego ze skargą na umieszczenie kompanii wojska w sali odczytowej i dawnej herbaciarni domu ludowego, przyczem szeregowcy korzystają z jedynego korytarza, łączącego widownię z kulisami. Nader ciężkie powietrze, panujące obecnie w tym kurytarzu i przeciągi powodowane ciągłem wchodzeniem i wychodzeniem żołnierzy przyprawiło już kilku artystów o chorobę. Podobne połączenie teatru z koszarami stanowi zdaniem antreprenera poważne naruszenie warunków kontraktu, wobec czego prosi on o usunięcie wojska z Domu ludowego.

— **Nominacya.** Na mocy Najwyższego zezwolenia, prezydent miasta H. Djakow mianowany został członkiem tymczasowym specyalnej komisyi senatu dla rozpoznawania spraw politycznych.

— **Wystawa kijowska.** Na ostatniem posiedzeniu komitetu wystawy wybrana została specyalna komisya pod przewodnictwem ks. M. Kurakina, której polecono przeprowadzić rokowania z hr. A. Tyszkiewiczem i uprosić go o pozostanie na stanowisku prezesa wystawy. Po dłuższych pertraktacyach hr. Tyszkiewicz cofnął swą decyzyę, zgadzając się pozostać na stanowisku prezesa, pod warunkiem usunięcia nieporozumień, jakie w ostatnich czasach zaszły pomiędzy nim i komitetem.

Wyznaczone na dzisiaj posiedzenie komitetu wystawy odroczone zostało do dn. 11 stycznia r. p.

Niektóre firmy moskiewskie zwróciły się do zarządu kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej z prośbą o przyśpieszenie w czasie wystawy biegu pociągów pomiędzy Moskwą i Kijowem lub przynajmniej o zmianę rozkładu jazdy w ten sposób, aby pociągi komunikacyi bezpośredniej przychodziły do Kijowa z rana, gdyż przy obecnym rozkładzie jazdy podróżni jadący z Moskwy muszą tracić napróżno cały dzień.

W zarządzie wystawy otrzymano ofertę pewnego inżyniera, który proponuje urządzić na wystawie „pawilon nowych wynalazków". W pawilonie tym projektodawca ma zamiar wystawić modele i rysunki nowych wynalazków opatentowanych, lecz dotychczas jeszcze nie wykorzystanych. Powyższa propozycya zostanie rozpatrzona na najbliższem posiedzeniu zarządu wystawy.

Dnia 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. H. Djakowa posiedzenie wystawowej sekcyi samochodów. Z powodu zamierzonego przeniesienia do Kijowa petersburskiej wystawy samochodów, zaprojektowano pewne zmiany w regulaminie wystawy kijowskiej. Opracowano również program oddziału samochodów. Na wzór wystawy petersburskiej wszystkie okazy podzielone zostały na 12 kategoryi. Co się tyczy placu dla oddziału samochodów zatrzymano się na dwóch propozycyach: 1) urządzenia wystawy na t. zw. „Dielowym Dworze" i 2) zużytkowania w tym celu dzierżawionej przez miasto posesyi Zdanowicza, położonej wprost placu wystawowego.

Sekcya udała się na miejsce w celu obejrzenia obu placów lecz ostatecznej decyzyi nie powzięła, wobec niepewności czy do Kijowa zostanie przeniesiona cała wystawa petersburska, czy tylko pewna jej część. W kwestyi tej zwrócono się z telegraficznem zapytaniem do wicekomandora rosyjskiego Towarzystwa samochodowego fligel-adyutanta W. Swieczyna, lecz odpowiedzi dotychczas nie otrzymano.

W razie gdyby do Kijowa przeniesiono tylko część wystawy petersburskiej, oddział samochodów postanowiono umieścić we frontowym pawilonie wystawowym.

— **Echa wyborów do Dumy.** W związku ze sprawozdaniem komisyi rugów poselskich Dumy Państwowej z procedury wyborów do Dumy z m. Kijowa, ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do gubernatora z prośbą o dostarczenie następujących danych: 1) ile osób, posiadających domy na gruncie dzierżawionym, wpisanych zostało do list wyborców pierwszej kuryi; 2) czy do komisyi wyborczej wpłynęły jakiekolwiek skargi od kupców żydowskich pierwszej gildyi z powodu nie wpisania ich do list wyborczych; 3) czy były wypadki odmowy wpisania do list wyborczych synów i mężów na mocy cenzusu nieruchomościowego ich ojców, matek lub żon; 4) na ile dni przed wyborami (18 października) zarząd miejski oddał policyi dla doręczenia adresatom wezwania imienne, ile takowych nie zostało doręczonych wyborcom 1-ej kuryi i kiedy zwrócone zostały one do zarządu miejskiego; 5) czy były wypadki usuwania policyi z lokalów wyborczych na żądanie prezesów lub członków cyrkułowych komisyi wyborczych i powtórnego obsadzania tychże lokalów przez policyę z rozporządzenia administracyi miejscowej; 6) czy komisye wyborcze z wyjątkiem łukjanowieckiej i łybedzkiej dokonywały sprawdzania plenipotencyi wyborczych; 7) czy ze strony wyborców 2 ej kuryi były skargi na niedopuszczenie ich do wyborów; 8) czy ze strony wyborców cyrkułu bulwarowego były skargi na zbyt późne rozpoczęcie wyborów, wskutek czego wielu wyborców nie mogło podać swych głosów.

— **Pomnik Szewczenki.** W celu opracowania warunków nowego konkursu na projekt pomnika T. Szewczenki wybrana została komisya, do której weszli pp. M. Bielaszewski, L. Zebuniew i S. Ławrentjew. Konkurs ten będzie imienny, t. j. jury powoła kilku artystów, którzy za określone wynagrodzenie podejmą się opracowania projektów. Autorowie wyróżnionych projektów oprócz wynagrodzenia otrzymują nagrody konkursowe.

— **Nominacye.** Starszy radca kijowskiego zarządu gubernialnego ks. W. Żewachow został mianowany starszym urzędnikiem do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze kijowskim. Radca smoleńskiego zarządu gubernialnego Nandelsztedt został przeniesiony na takież stanowisko do Kijowa. Zarządzający dońską izbą obrachunkową Alfierow, został mianowany zarządzającym kijowską izbą obrachunkową. Inżynier komunikacyi Staryckij został mianowany pomocnikiem naczelnika kijowskiego okręgu komunikacyi.

— WALKA Z „CHULIGAŃSTWEM". Zarząd kijowskiego Towarzystwa samokształcenia zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o zapomogę w sumię 1,000 rb. W podaniu swem zarząd zwraca uwagę na zatrważający wzrost t. zw. „chuligaństwa" w miastach i wsiach. Kwestyą tą zajęte są obecnie zgromadzenia ziemskie i rady miejskie, a wkrótce rozpatrywać ją będzie Duma Państwowa. Za najlepszy środek walki z powyższem złem Towarzystwo uważa rozpowszechnianie oświaty wśród ciemnych mas ludności i w razie otrzymania żądanej zapomogi zamierza rozszerzyć swą działalność, zwłaszcza w odleglejszych dzielnicach miasta, które są obecnie ogniskami „chuligaństwa".

— OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. We wsi Wielka Bugajewka w pow. kijowskim miał miejsce tragiczny wypadek z A. Matiuszenką. Ten ostatni przyjechał z Kijowa, gdzie służył wraz z żoną, na wieś na święta. Urządzono hulankę, podczas której uczestnicy takowej podchmielili sobie porządnie. A. Matiuszenko zaczął po pijanemu strzelać z rewolweru, a następnie oddał go również pijanemu Gurinience. Gurinienko, wystrzeliwszy, trafił Matiuszenkę w żołądek. Matiuszenkę ciężko rannego odwieziono do szpitala robotniczego w Kijowie i tutaj ranny zmarł na drugi dzień.

— POŻAR. Onegdaj z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w drewnianym domu przy ul. Borszczagowskiej Nr. 95. Ogień stłumiła ochotnicza straż ogniowa.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj w piekarni Szedla przy Kreszczatyku Nr. 48 robotnik T. Szpiniew spadł ze znacznej wysokości i uległ ciężkiemu potłuczeniu. W karetce Pogotowia odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— W CYRKU. Onegdaj w cyrku jedna z małp, rozzłościwszy się, ugryzła w nogę niejakiego S. Matwiejczuka. Wezwane Pogotowie opatrzyło poszkodowanego.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem w zaułku Pokrowskim kilku chuliganów dokonało napadu na niejakiego Suchowa. Na wołanie o pomoc S. nadbiegł stójkowy, który aresztował jednego z napastników—N. Kubickiego; pozostali umknęli.

— STRZELANINA NA ULICY. Na ulicy Dymitrowskiej aresztowano N. Klimenkę, który zabawiał się strzelaniem z floweru. Okazało się, iż flower został skradziony w sklepie broni Zgorskiego przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 42.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 29 przy ul. Stepanowskiej usiłował odebrać sobie życie stolarz Emilian P.

Przy ul. W. Wasylkowskiej Nr. 113 zażył w celu samobójczym amoniaku Dymitr B.

W obu wypadkach pomocy lekarskiej udzieliło Pogotowie.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w kościele wyciągnięto P. Czaczkowskiemu z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

W cyrku Krutikowa aresztowano złodzieja kieszonkowego M. Neliepowa, który usiłował okraść A. Leonowa.

W pokojach umeblowanych przy ul. Teatralnej Nr. 1 okradziono na 243 rb. I. Brykina.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 28 grudnia 1912 r. (10 stycznia 1913 r.).

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—3,0	—1,7	—4,0
Barometr przy 0 w mm.	754,6	754,7	756,4
Stop. wilgotności w proc.	93	91	89
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłnW1	WPłnW1	W1
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,3	0,0	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—1,6
Najniższa	—4,5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—2,9
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—5,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w centrum, na wschodzie i na południowym zachodzie Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 29 grudnia: niewielkie mrozy w całej Rosyi, opady miejscami w pasie południowym i na północnym wschodzie Rosyi Europejskiej.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w Ogniwie

„Betleem polskie" L. Rydla.

Każdy, kto miewał styczność z naszym ludem wieśniaczym, nieraz spostrzegał, jak lud ten, w prostocie swej wiary, skwapliwie polonizuje świat nadziemski, widzi i na tamtym świecie dalszy ciąg własnego, ziemskiego bytowania, z zachowaniem umiłowanych na tym padole form i zwyczajów.

Rydel, na podstawie takich pojęć, począł budować swe „Betleem", ale jednocześnie sięgnął głębiej, bo i do historyi i do współczesnych prawno-politycznych warunków, w jakich nasz naród dziś się znajduje.

I, kiedy tradycyjne jasełka, dla powodów niezależnych zanikają, Rydel tworzy nowe, gdzie płodom fantazyi ludowej nadaje formy poetyckie a narodowe ukochania, dumy, bóle i nadzieje ubiera w szaty poezyi ludowej i to wszystko wiąże w jedną poetycką całość.

Nie będę się rozwodził nad korowodem scen, obrazów i postaci, jakie, trzymając się

ściśle form jasełkowych, autor w swem „Betleem" roztacza, a to z powodu, iż sam utwór jest tak prosty i zrozumiały, a jego rodzime piękno tak żywo przemawia do duszy, że komentarze są tu zgoła zbyteczne.

Dla tychże przyczyn pominę rozbiór szczegółów wykonania omawianego utworu. Braki w wykonaniu były, ale przeważnie takie, jakie są nieuniknione w każdej premierze, zwłaszcza takiej, gdzie wielka ilość osób występuje. Wiele z tych braków było wynikiem skromnej liczby personelu naszej sceny, ale niepodobna nie przyznać, że całość była widocznym rezultatem starannej pracy i widz otrzymywał niezmiernie dodatnie, a w bardzo wielu szczegółach podniosłe wrażenie.

Publiczność oceniła starania artystów, darząc ich rzęsistymi oklaskami, a dyrektorowi Rychłowskiemu owacyjnie dziękowała za wystawienie „Betleem".

Powtórzenie tego utworu we czwartek na przedstawieniu popularnem odbyło się przy wyprzedanej sali.

Sądzę, że również zbyteczne jest utrudzanie czytelników przez omawianie wartości wybornej tragifarsy Zapolskiej p. t. „Moralność Pani Dulskiej". Ta „moralność", jak i osoba „mamy Dulskiej" wraz z otoczeniem i całym aglomeratem nierozłącznych pojęć, rozumianych pod ogólnem mianem d u l s z c z y z n y i k o ł t u ń s t w a, zbyt jest popularną.

Zaznaczę więc, że wykonanie tego utworu komedyowego na naszej scenie, nawet przy porównaniu z wykonaniem na pierwszorzędnych scenach stołecznych, było na ogół wysoce poprawne i nosiło cechy artyzmu.

Mama Dulska p. Kopczyńskiej była utrzymana w tonie właściwym, bez szarży i przesady. Jedynem uchyleniem się od drogi artystycznej było niefortunne poddanie się wraz z p. Orleńską napadowi śmiechu znienacka w akcie I-w scenie przymierzania kapelusza.

P. Tatarkiewicz rolę Zbyszka traktował naturalnie, a postacie dwojga dziewcząt (Hesi i Meli) różnych temperamentem i charakterem znalazły bardzo dobre interpretatorki w osobach pani Dunin i panny Gzylewskiej. P. Orleńska w roli Juliasiewiczowej, oddzielnie wzięta, była b. dobrą, ale porównując ten występ artystki z poprzednimi, muszę skonstatować pewne powtarzanie jednych i tych samych efektów. Kłótnia Juliasiewiczowej z Dulską była prowadzona ściśle według szablonu sceny demaskowania Radwana z „Gry Serc". Ten fakt i inne drobne momenty są dowodem, że artystce grozi maniera.

Wyborną Hanką tak w momentach charakterystycznych, jak i dramatycznych była p. Pancewiczowa.

I epizod Tadrachowej w osobie p. Strycharskiej znalazł utalentowaną wykonawczynię, a drugi wdzięczny epizod „Lokatorki" odegrany był udatnie i ze smakiem przez p. Niemiryez.

Licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła dowodów uznania wykonawcom.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. M. von Lerche, awiator; Aleksander Lepioszkin; P. Romanowa-Paszer, artystka; Ferdynand Aramowicz z gub. wołyńskiej; Jerzy v. Hersdorf, obywatel; Jakób Rabinowicz, kupiec; Konstanty Strumieński, adwokat przysięgły; Katarzyna Potapowa; Włodzimierz Bardyriew; P. Simonowa; Wiktor Wiszniewski, adwokat przysięgły; Konstanty Petre, inżynier; Andrzej Żółkiewski, obywatel, z Lipowca; Wilhelm Brandt, kupiec; A. Pietraszewska z Białej Cerkwi; Helena Piotraszewska z Białej Cerkwi; Wiara Marazli.

Grand-Hôtel: pp. Ferdynand Oswald z zagranicy; Aleksander Ignatow, kupiec; T. Sandżarow; Jan Bułgakow; Janina Wronowska z Odesy; Kazimierz Staszyński z Tyflisu; Aleksander Diuszar; Marya Podlewska z Kowla; Antoni Baranowski z Uszycy; Henryk Baranowski z Uszycy.

Hotel Ermitage: pp. Marya Masłowa, obywatel; Mikołaj Wiszniewskij, inspektor gimnazyum; Jan Towstoles, marszałek szlachty; Sergiusz Czernyszew, obywatel; Marcin Kłunukowski z Radomia; M. Morejny, lekarz.

Hotel Hładuniuka: pp. Mikołaj Nagolkin, r. s. st.; Mateusz Makarow, r. st.; Konstanty Bieleńkij, dyrektor gimnazyum; Jerzy Zatwornicki, r. st.; Dymitr Michajłowski; N. Moisiejenko, czł. wil. sądu okręgowego; W. Szumakow; Aleksander Miśkow; Marya Marowska; D. Legenzewicz; Antoni Świątecki, ob. niem., z Żytomierza; Leon Domański z Moskwy; Dymitr Rapoport, adw. przys.

Hotel Universal: pp. Aleksander Maksimow; Gustaw Bersztein, rejent, z Rżyszczowa; Aleksander Kranc z g. woł.

Palast Hôtel: pp. Jakób Słuckin, kupiec; Józef Rabinowicz, kupiec; R. Braun; M. Rojzenberg, kup.; J. Sandomirski, kupiec; Paweł Maszdowicz, kupiec; Jakób Szejntol, student; J. Krelstein, kupiec; Jan Połoński, obywatel, z pow. mińskiego; Stanisław Okuliez, obywatel, z gub. kowieńskiej; B. Halperson, kupiec; Józef Gurwicz, kupiec; P. Nawrocki, obywatel; Zofia Boszelman; Dugeniusz Iwanow; Grzegorz Kaczerow, kupiec; Michał Pantelejewski; Z. Perczyk, kupiec; Leon Melaszed, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Stefan Skaczyński, obywatel; Grzegorz Heiman, kupiec; M. Finkelstein, kupiec; B. Zimmerman, adwokat; J. Gutman, obywatel; S. Linkow, obywatel; Mateusz Brandelis, kupiec; Jan Jaworski, nauczyciel; Jakób Wołoż, kupiec; B. Babicki, apt.; Grzegorz Kanagur, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Henryk Bekierski; F. Karpowicz; K. Czarnecki, obywatel; L. Jakobson; L. Alfiorow; Teodor Szemiakow; L. Wróblewski; A. Drofińska, Wacław Nejszewski z Koziatyna; Tomasz Mrozowski, obywatel, z pow. owruckiego; Jan Flag, rejent; Jan Kiriejenko, inżynier; A. Własienko; Marcin Brabec, inżynier; Piotr Własienko; F. Kołomiejc.

Hotel Praga: pp. Michał Radaszewicz z Saratowa; M. Ujechanowicz; W. Kowalenko; P. Uiski z p. radom.; E. Czeczot z Żytomierza; A. Linnik; K. Oreszkiewicz; P. Szczerbinienko.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na choinkę przy Kole kobiet: pp. Józefa Zielińska 3 rb., Księżna Krynicka 2 rb.

Na ubogich, do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": pp. Romiszewscy z Borbuch, zamiast wianka na grób ś. p. d-ra Edwarda Maryańskiego 10 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Janina i Cypryan Krzyżanowscy, zamiast wizyt i powinszowań świąt. i noworoczn. 5 rb.

Na choinkę przy Tow. Dobr.: p. Kulikowska 5 rb.

Na nędzę wyjątkową, do uznania Tow. Dobr.: p. Kulikowska 5 rb.

Na T-wo polsk. kolonii letnich: p. Stanisław Berger 2 rb.

Na Tow. Dobroczynności: pp. Kazimierzostwo Stankiewiczowie, zamiast wizyt i powinszowań noworocznych 3 rb.

Sprostowanie: W № 343 „Dziennika Kijowskiego" w dziale ofiar na kościół św. Mikołaja nazwisko pp. Powalskich błędnie wydrukowano Pawelscy—co niniejszem prostujemy.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Narada ambasadorów.

Londyn (AP). Odbyła się narada ambasadorów wielkich mocarstw.

Rokowania turecko bułgarskie.

Konstantynopol (AP). Według pogłosek w Czataldży miało miejsce spotkanie Nazima-baszy i Nuradungiana z generałem bułgarskim Sawowem.

Spotkanie odbyło się w wagonie ministrów tureckich i trwało około dwóch godzin.

Po powrocie do Konstantynopola ministrowie odwiedzili Kiamila baszę.

Spotkaniu przypisywane jest wielkie znaczenie.

Sofia (AP). Podczas spotkania Nazima-baszy i Nuradungiana z generałem Sawowem ministrowie tureccy prosili o pozwolenie zaopatrzenia Adryanopola w prowiant. Sawow odpowiedział, iż kwestyę tę rozstrzygnie protokół o rozejmie.

Następnie turcy poruszyli sprawę Adryanopola. W odpowiedzi na to Sawow oznajmił, iż kwestya ta podlega kompetencyi konferencyi londyńskiej.

Remonstracya ambasadorów.

Konstantynopol (AP). Według pogłosek ambasadorowie wielkich mocarstw wystąpią dziś z remonstracyą i poradzą Porcie, aby w dalszym ciągu prowadziła rokowania pokojowe.

Remonstracya będzie utrzymana w tonie przyjaznym.

Konferencya pokojowa.

Londyn (AP). Sprzymierzeńcy są tego zdania, że Reszyd-basza, kolejny prezes następnego posiedzenia konferencyi, powinien wezwać delegatów na posiedzenie, jeżeli Turcya zmieniła swe warunki. Sprzymierzeńcy nie mają zamiaru czynić pierwszego kroku. Bułgarzy oświadczają, że żadne ustępstwa ekonomiczne ze strony Turcyi i ulgi cłowe nie zniewolą ich do wyrzeczenia się Adryanopola.

Londyn (AP). Posiedzenie konferencyi ambasadorów trwało około 2 godzin. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Możliwe jest, że podczas przerwy ambasadorowie w Konstantynopolu wręczą Porcie notę, doradzając uległość żądaniom sprzymierzeńców.

Polityka Rumunii.

Londyn (AP). „Times" donosi, jakoby Rumunia gotuje się do niezwłocznego zajęcia żądanego przez się terytoryum bułgarskiego. Z powodu tej trwożnej wiadomości Jonescu powiedział przedstawicielowi agencyi Reutera, iż prowadzi rokowania z Danewem i ożywioną wymianę zdań z Bukaresztem.

Konstantynopol (AP.) Koła rządowe przypisują wielkie znaczenie przybyciu byłego rumuńskiego ministra wojny Filipesku, prof. Michała Santesku i redaktora gazety bukaresztańskiej „Epoka" Kasaki.

Uznanie zasług Czerwonego Krzyża.

Skoplje (AP). Na cześć cudzoziemskich oddziałów Czerwonego Krzyża, pracujących na serbskim terenie wojny, w klubie oficerskim odbył się bankiet. Królewicz następca tronu w imieniu armii wyraził oddziałom wdzięczność za ofiarną pracę.

Zaprzeczenie.

Sofia (AP). Bułgarska agencya telegraficzna oświadcza, że doniesienie z Konstantynopola o starciu na czataldżyjskich pozycyach przednich nie jest zgodne z prawdą.

Z Persyi.

Tabrys (AP). W nocie urzędowej, skierowanej do rosyjskiego konsulatu generalnego, Szudża-ud-Douleh oznajmił, iż rezygnuje ze swego stanowiska. Do tego kroku zmusza go absolutny brak poparcia, oraz niemożliwa sytuacya polityczna na prowincyi, jaka się wytworzyła dzięki ubocznym wpływom.

Tabrys (AP). Mieszkańcy Ardebilu i Soudżbulaku złożyli petycye w sprawie zmiany gabinetu bachtiarskiego; szczególniej wypowiadają się przeciwko bachtiarom plemiona koczownicze.

Bandytyzm w Stanach Zjednoczonych.

Chicago (AP) W mieście od niejakiego czasu grasuje banda opryszków-automobilistów, którzy w ciągu ostatniego miesiąca dokonali na ulicach przeszło 100 zuchwałych napadów. Ludność ogarnęła panika. W celu uspokojenia takowej 12 uzbrojonych agentów policyjnych jeździ stale po ulicach miasta.

Z Egiptu.

Kair (AP). Rozpoczęły się rokowania o oddanie Egiptowi Kawały i wyspy Tazos.

Francuzi w Maroku.

Paryż (AP). Kolumna francuska na południe od Magadaru rozproszyła tubylców, których straty wynoszą 50 zabitych. Po stronie francuzów 12 zabitych i 60 rannych.

Pogłoski o dymisyi Moltkego.

Berlin (AP). Agencya Wolffa zaprzecza podanej przez jedno z pism wieczornych wiadomości o przewidywanej dymisyi naczelnika sztabu generalnego von-Moltke.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). W parlamencie przedstawiciel ministerstwa oświaty oświadczył, że kwestya dopuszczenia cudzoziemców do niemieckich wyższych zakładów naukowych podlega kompetencyi każdego związku państwowego w szczególności; ogólnopaństwowe uregulowanie tej kwestyi nie jest zamierzane.

Nadużycia.

Czerniowce (AP). Z powodu milionowych nadużyć w ruskich kasach rejfejsenowskich aresztowano dyrektora sełańskiej kasy, Kohuta.

Szwedzi na wystawie kijowskiej.

Sztokholm (AP). 30 firm szwedzkich oświadczyło się z zamiarem wzięcia udziału w wystawie kijowskiej.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, iż naczelnik miasta Odesy, Sosnowskij, mianowany zostanie wiceministrem spraw wewnętrznych na miejsce Charuzina.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, minister spraw wewnętrznych Makłakow odwiedził Rodziankę i wzywał do siebie byłego niżgorodzkiego gubernatora posła Chwostowa, co jednak nie ma związku z nowemi nominacyami.

Z senatu.

Petersburg (Wł.). Senat rozpatrzył 37 skarg z powodu zamykania towarzystw i odmowy ich zaregestrowania. 11 skarg uwzględniono; pozostałe uchylono. Ze skarg polskich nie uwzględniono ani jednej.

Poselstwo mongolskie.

Petersburg (AP). Przybyło tu poselstwo mongolskie z ministrem spraw zagranicznych na czele.

Cholera.

Odesa (AP) Stwierdzono, że przywieziona dn. 26 grudnia do szpitala miejskiego chora zasłabła na cholerę.

Jubileusz Tagancewa.

Petersburg (Wł.). „Riecz" umieściła z powodu 25-lecia pracy członka karnego kasacyjnego departamentu senatu, posła do Rady Państwa Tagancewa obszerny artykuł, w którym wszechstronnie rozpatruje działalność Tagancewa, zaznaczając, że nikt z ministrów nie nadesłał jubilatowi telegramu gratulacyjnego, chociaż połowa gabinetu składa się z jego uczni.

Nowi posłowie do Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, że w kołach biurokratycznych budzą wielkie zainteresowanie nowe nominacye na posłów do Rady Państwa, chociaż podobno Kokowcew jest przeciwny znacznym zmianom, ponieważ prawicowcy zwykle wszczynali kampanię przeciwko gabinetowi.

Przyjazd ministra bułgarskiego.

Petersburg (AP). Przybył bułgarski minister finansów, Todorow.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 28-go grudnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 15
kasp.	216 10
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1905 r.	100 10
państwowa 1894 r.	93 00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 70
% prywatne	$4\frac{1}{2}$
Usposobienie słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	265 00
Cena najwyższa	267 00
4% renta państwowa 1894 r.	— —
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1909 r..	102 37
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 40
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie stałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r.	101
Usposobienie spokojne lecz słabsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 [illegible]
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909.	— —
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 40

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zaostrzenie sytuacyi.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj koła poinformowane stwierdziły poważne zaostrzenie sytuacyi, z powodu nieprzejednanej postawy Turcyi w sprawie Adryanopola. Istnieje jednak pewna nadzieja przeszkodzenia ponowieniu akcyi wojennej przez mocarstwa, które niezwłocznie zamierzają przesłać Porcie zbiorową notę. Przypuszczają, iż Porta ustąpi wobec żądania mocarstw.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że Porta jest przekonana, że w razie dalszego jej oporu Rosya zaniecha swej neutralności.

Wiedeń (Wł.). W okólniku, przesłanym przez Portę delegatom tureckim, nic nie powiedziano w sprawie Adryanopola. Delegaci mają wyjechać z Londynu w końcu tygodnia.

Londyn (Wł.). Przeważa tutaj pogląd pesymistyczny na sytuacyę.

Stanowisko Turcyi.

Paryż (Wł.) Ambasador turecki onegdaj po południu odbył dłuższą konferencyę z Poincaré'm i oświadczył temu ostatniemu, że Turcya w sprawie Adryanopola nie ustąpi, nawet gdyby tego zażądały mocarstwa.

Taktyka Bułgaryi.

Wiedeń (Wł.) „Allgem. Ztg" donosi, że w razie wznowienia wojny bułgarzy zdecydowani są nie atakować na linii czataldżyjskiej i pozostawić ofenzywę turkom.

Okrucieństwa greków.

Rzym (Wł.). „Corriere della Sera" donosi, że wojsko greckie dokonywa w Albanii okropnych rzezi rannych i starców i wymordowało kobiety i dzieci, których ogołocone trupy rzucano psom. Tak samo postępują bułgarzy w Dedeagaczu.

Wrzenie w armii tureckiej.

Wiedeń (Wł.). „Südslavische Correspondenz" donosi, że w armii tureckiej wzmaga się ruch rewolucyjny. Wojsko domaga się, ażeby sułtan stanął na czele armii. Obawiają się rewolucyi wojskowej w Konstantynopolu. Oficerowie wojsk pod Czataldżą, niezadowoleni z bezczynności b. wezyra Hakkiego baszy, urządzili tajne zebranie wojskowe.

Przygotowanie Rumunii.

Wiedeń (Wł.). Osoba, zajmująca wysokie stanowisko, otrzymała informacye, że Rumunia się zbroi i wobec doskonałej organizacyi może wystawić w ciągu 3 dni 300,000 wojska, zaś w ciągu dalszych 5 dni jeszcze 200,000.

Londyn (Wł.). Do „Times'u" donoszą z Bukaresztu, że Rumunia postanowiła niezwłocznie obsadzić terytoryum bułgarskie, żądane jako rekompensata za neutralność. Rząd rumuński zdecydowany jest na użycie środków najenergiczniejszych.

Podróż ministra bułgarskiego.

Budapeszt (Wł.). Wielki bank otrzymał wiadomość z Sofii, że celem wyjazdu ministra spraw zagranicznych Todorowa do Petersburga jest wyjednanie przyzwolenia Rosyi na ewentualne zajęcie przez Bułgaryę Konstantynopola. Bułgarya w takim razie ofiarowuje Rosyi przejazd przez Dardanele.

Straty bułgarów.

Sofia (Wł.). Bułgarzy stracili w wojnie 15,000 zabitych i 35,000 rannych.

W sprawie uniwersytetu lwowskiego.

Kraków (Wł.). Na posiedzeniu senatu uniwersytetu uchwalono rezolucyę, iż senat solidaryzuje się z lwowskim senatem i oświadcza przeciwko utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń (AP). Najbliższa konferencya ministra oświaty z przedstawicielami polaków i rusinów w sprawie uniwersytetu ruskiego odbędzie się d. 19 stycznia n. s.

Stosunki polsko-ruskie.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" zamieszcza rozmowę korespondenta krakowskiego z miarodajnym przywódcą stronnictwa politycznego, który przewiduje pomyślny wynik rokowań polsko-ruskich oraz normalną sesyę sejmową.

Wybory w Święciu.

Berlin (Wł.). Kandydat polski Jaworski, który z powodu nadużyć wyborczych powtórnie przepadł w Święciu, przesłał komisarzowi rządowemu list z oświadczeniem, iż według dyskusyi w parlamencie o tym wyborze wybrany jest dn. 12 grudnia większością parlamentu i mandat przyjmuje, przyczem nadmienia, że zarówno przedstawiciel rządu jak i posłowie stronnictw uznali na rozprawach, iż jest on obrany legalnie posłem, wbrew mającemu przewagę liczbową Halemowi.

Wczoraj Jaworski zgłosił się do biura parlamentu, wobec czego rząd i parlament będą zmuszone zająć ponownie stanowisko w sprawie wyborów w Święciu.

NADESŁANE.

Lista ofiar złożonych, zamiast składań powinszowań i wizyt świątecznych i noworocznych na rzecz zasławskiego Rzymsko Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności.

Pp. ks. A. Linke rb. 2, M. Sawicka rb. 1, Wł. Zajdlicz rb. 3, Fr. Kamiński rb. 2, Z. Połoński rb. 1, W. Czarnecki kop. 50, A. Górski kop. 50, E. Pietruszewski kop. 50, K. Myśliński kop. 50, K. Szczucki rb. 1, S. Leszczyński rb. 1, K. Sałaciński kop. 50, P. Kamiński kop. 50, W. Gliński rb. 1, Warzycki rb. 1, M. Pęski z Użycowa rb. 1, R. Iesipowicz rb. 1, ks. Aleksandrowicz rb. 1, A. Pęska rb. 1, W. Kuleszewicz rb. 1, R. Kirkor kop. 50, B. Wielhorski kop. 50, K. Kowalski kop. 50, S. Korczyński kop. 50, E. Leszczyński kop. 50, A. Walewski kop. 40, S. Adamski kop. 40, B. Ostaszewski kop. 40, S. Fabijanowski kop. 30, Lindner rb. 1, Starkel rb. 1, Judycki kop. 20, Drotkiewicz kop. 50, Trojecki kop. 30. Razem rb. 28 (dwadzieścia osiem).

Sekretarz T-wa *Czarnecki.*

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieleński.